

Sztandar Polski

„Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” wychodzi 8 razy w tygodniu. — Przedpłata wynosi 1 zł i 50 groszy. — Redakcja i ekspedycja w Rybniku, Łony (boenles), telefon 118.

Gazeta Rybnicka

Rok XI.

Nr. 87

Rybnik, wtorek 30 lipca 1929 r.

Numer pojed. 15 gr

Jaką wartość przedstawia nasza produkcja rolnicza?

W „Rolniku Ekonomistcie” znajdujemy dotąd pierwszą próbę ujęcia cyfrowego wartości całej naszej produkcji rolniczej, podjętą przez p. W. Ponikowskiego. Nie jest wprawdzie pracą zasadniczą, lecz dość dobra komplikacja całego szeregu podobnych obliczeń, zajmujących się poszczególnymi działami wytwórczości rolniej; niemniej zasługuje ona na zaznajomienie się nią z uwagi na ujęcie całego dorobku naszego w tej dziedzinie.

Poć wysokością produkcji rolniczej to nie są ogół produktów, wytworzonych w gospodarstwach wiejskich, bez względu na to, czy zostały one przetworzone lub zużyte w obrębie gospodarstw. Przytoczona przez p. Ponikowskiego statystyka, zwłaszcza o ile idzie o produkcję zbóż, przyjmuje znacznie wyższą wartość, niżby wynikało z obecnej ceny zbóż. Z temi zastrzeżeniami spróbujemy przytoczyć kilka ciekawych dat.

Tak np. wartość zbioru ziarna zbożowego w roku 1927/28, jak pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, prosa, gryki, kukurydzy oraz t. zw. mieszanek zbóż przyjmuje p. Ponikowski na sumę 4.896.918.227 zł. Z tego żyto ocenia on na 2.493.004.671 zł, pszenicę na 856.953.644 zł, a owsa na 817.059.363 zł.

Zbiór ziarn strączkowych w roku 1927-28, jak groch, fasola, bób, soczewica, wyka, lubin, bobik, peluska przedstawia wartość ogólną 234.978.268 zł, a nasion pastewnych 166.193.433 złotych.

Z okopowych zasługują na uwagę ziemniaki, których zbiór przedstawiał ogółem wartość 1 milj., 972.740.000 zł. Cała zaś wartość okopowych i warzyw wynosiła 2.520.240.463 złotych.

Siana, koniczyny i szlachetnych traw zebraliśmy za 400.073.127 zł, a słomy za 930.921.651 złotych itd.

Ogółem wytwórczość polowa w roku 1927/28 przedstawiała wartość 9.479.283.771 zł. Produkcja łak dała nam 932.634.000 zł, pastwiska 102.403.300 zł.

Zbiór owoców przedstawiał ogólną wartość 101.101.810 zł, szkółek drzewnych 5.400.000 zł, kapusty zebraliśmy za przeszło 400 milionów złotych, nasion zaś warzywnych i kwiatowych za 8 milj. zł.

Produkcja leśna dała 376.448.000 zł. Ogółem wartość wytwórczości roślinnej w r. 1927/23 wynosiła 11.445.926.688 złotych.

Co do produkcji zwierzęcej, to można ją przyjąć na 5.665.614.479 zł. Według statystyki uboju, hodowla bydła rogatego dała w roku 1927/28 — 442.030.794 zł, trzody chlewnej 911.268.309 zł, owiec 26.644.313 zł, kóz 780.428 zł i królików 6 milj. zł. (Roczny przyrost królików wynosi u nas około 3 miliony sztuk, przyrost zaś prosiąt dochodzi do — 228.204 sztuk).

Co do koni, to statystyka rolna oblicza roczny przyrost na 200.000 sztuk o wartości 86.720.000 zł.

Odnośnie do drobiu otrzymujemy następujące dane: W r. 1927/28 mieliśmy 193.800.000 kurcząt za 193.800.000 zł i 10.200.000 kur za 30.600 tys. złotych. Razem więc hodowla kur dała 224.400.000 zł.

Przyrost roczny gęsi obliczono na 72 miliony sztuk, przedstawiających wartość 504 miliony zł, a kaczek na 15.120.000 sztuk, wartości 45.360.000 zł.

Ogólna więc wartość przyrostu rocznego drobiu wynosi 773.760.000 zł. Produkcja jaj dała 323.862.336 złotych.

Roczna produkcja wełny przedstawia wartość 27.271.644 zł, pszczelnictwo 14.307.000 złotych.

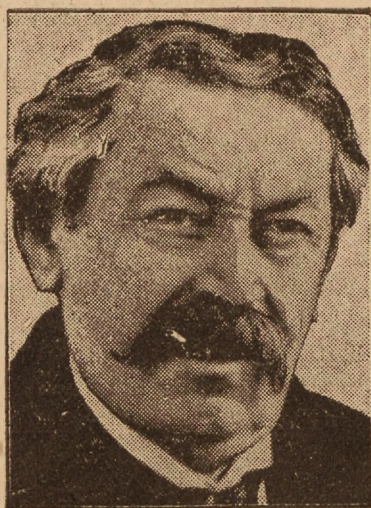
Gospodarstwo rybne dało w r. 1927/28 49 m.l. złotych.

Nie można pominąć i produkcji nawozu zwierzęcego, wynoszącego 857 milionów qm o wartości 899.850.000 złotych.

Polka — najuczciwszą kobietą na świecie.

Nasza znakomita i słynna rodaczka, odkrywczyni radu, p. Marja Curie-Skłodowska, jest zapewne najbardziej uczoną kobietą świata. O ogromie jej wiedzy świadczy przeszło 80 prac naukowych, 9 wielkich nagród łącznie z dwiema nagrodami Nobla i trzema „Academies des Sciences de Paris”, dalej 12 medali i 85 tytułów honorowych.

Przesilenie gabinetowe we Francji.



P. Briand

Poincare wskutek choroby zgłosił dymisję.

Paryż. W piątek o godzinie 9 wieczór premier Poincare zgłosił swą dymisję. Wywołała ona olbrzymią sensację we francuskim świecie politycznym. Późną nocą z piątku na sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu odczytano list premiera Poincare'go o konieczności poddania się natychmiastowej operacji. Zdaniem Poincare'go jego choroba może potrwać szereg miesięcy i dlatego musi wręczyć dymisję prezydentowi republiki. Rada ministrów postanowiła delegować ministrów Barthou i Brianda z misją złożenia Poincare'mu wyrazów czci i życzeń rychłego wyzdrowienia. Jednocześnie postanowiono uprosić Poincare'go, aby cołną swą dymisję.

Poincare cierpi na zapalenie pęcherza, kanału moczowego i prostaty i zamierza udać się do kliniki w sobotę lub najdalej w niedzielę. Utrzymywana przez długi czas w tajemnicy choroba Poincare'go wywołała w całym kraju silne wrażenie. Chorobę

premjera utrzymywano dlatego w tajemnicy, ażeby móc w warunkach względnie spokojnych odczytać dekret o zamknięciu letniej sesji, czego też Barthou dokonał ku niezmiernemu zdumieniu i oburzeniu lewej części Izby.

W sobotę o godzinie 11,30 rozpoczęły się pod przewodnictwem prezydenta Doumergue'a obrady gabinetu, w czasie których Briand przedstawił sprawozdanie z rozmowy z Poincare'm. Poincare mimo prośb odmówił satnowczo zatrzymania urzędu premiera. Wobec niepowodzenia misji delegowanych ministrów rada gabinetowa podała się do dymisji. Obecny na posiedzeniu rady ministrów prezydent Doumergue dymisję przyjął.

Minister Briand otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu.

Paryż. W sobotę minister Briand otrzymał misję tworzenia gabinetu. Minister Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że opuścił pałac Elizejski o godz. 7,20 po półgodzinnej rozmowie z prezydentem republiki Doumergue'm.

Wobec niezwykle trudnego położenia — mówił Briand — nie mogę nie przyjąć trudnego zadania.

Cała prasa francuska poświęca ustępy swych artykułów nader przychylnie premierowi Poincare'mu, nie szczędząc mu gorących i serdecznych słów, nie wyłączając nawet prasy lewicowej. Ogólnie w prasie wyrażany jest pogląd, że Poincare ocalił Francję w jej czasach powojennych.

Przez całą niedzielę nowy premier francuski, p. Briand, kontynuował swe wysiłki w kierunku utworzenia gabinetu, które napotyka na poważne trudności, przede wszystkim ze strony grupy radykalno-socjalistycznej. O ile do wtorku utworzenie rządu przy współudziale grupy radykalno-społecznej i unji republikańsko-demokratycznej okaże się niemożliwe, Briand zdecydowany jest utworzyć rząd w dawnym składzie z bliżej niewyszczególnioną zmianą dwóch ministrów.

Powódź w Stanisławowskiem wyrządziła wielkie szkody.

two stanisławowskie, wyrządziła znaczne szkody. Powódź, która nawiedziła niedawno województwo stanisławowskie, wyrządziła znaczne szkody. Według urzędowego obliczenia poszkodowanych jest ogółem około 25.000 rodzin, z czego pomocy doraźnej wymaga 1900 rodzin, t. j. około 7000 osób, w tem 2700 dzieci. Rząd przyznał na akcję pomocy doraźnej dla najbardziej poszkodowanych powoździan sumę 150.000 zł., z czego 60.000 zł. przekazano już telegraficznie na ręce wojewody w Stanisławowie.

Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył na poszkodowanych przez powódź w wojew. stanisławowskiem 500 dolarów, które zostały złożone do jego dyspozycji przez Związek Polaków amerykańskich „Synowie Polski”.

P. W. K. nie będzie przedłużona.

W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, jakoby okres trwania P. W. K. miał być przedłużony. Dyrekcja P. W. K. stwierdza, że wszelkie informacje w tej mierze są nieścisłe i pochodzą ze źródeł niekompetentnych. Zasada punktualności i dokładności, jakiej trzymano się przy organizowaniu tego wielkiego przedsięwzięcia, nie dozna wyłomu. — Zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej nastąpi nieodwołalnie 30-go września.

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonji.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Tokio: Jokohama została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. W wielu miejscach powstały pożary.

Trzęsienie to należało do najsilniejszych od czasu pamiętnej katastrofy w 1923 r. Komunikacja kolejowa w okolicy Tokio i Jokohama była na pewien czas przerwana.

Doniósł wynalazek Polaka o lotnictwie.

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eagle Aircraft Motor Corporation nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku Polaka z Cleveland, B. Drozińskiego, i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu.

Aeroplan systemu Drozińskiego, zaopatrzony w 4 motory, przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, dwie osoby obsługi oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym.

Najcharakterystyczniejszą cechą aeroplanu systemu Drozińskiego jest motor, składający się z uie, jak dotychczas, ze 150 części, lecz zaledwie z 49, bardzo prosty i praktyczny w konstrukcji, a posiadający siłę 130 koni mechanicznych.

W kołach lotniczych wynalazek Drozińskiego wywołał wielkie zainteresowanie.

„Czerwony dzień”.

III. Międzynarodówka postanowiła, aby dzień 1 sierpnia stał się na całym świecie t. zw. „czerwonym dniem” propagandy komunistycznej. Do tego „czerwonego dnia” przywiązują sfery polityczne w Moskwie bardzo wielkie znaczenie. Najwięcej zależy Moskwie na tem, aby „czerwony dzień” udał się w Paryżu, Warszawie, wiedeń i Budapeszcie. Na te miasta skierowany został największy wysiłek propagandy komunistycznej. Wydział wykonawczy partji komunistycznej wydał szereg odezw do „proletariatu całego świata”.

Zamiary komunistyczne na dzień 1 sierpnia mają charakter wybitnie agresywny.

Na koszty urządzenia „czerwonego dnia” w krajach zachodniej Europy wyasygnować miały władze komunistyczne sumę 10 milionów rubli.

Jak w Rosji „robi się“ nastroje wojenne?

W czasach ostatnich poczyniono w Rosji cały szereg zarządzeń natury wojennej. Zaliczyć należy do nich przede wszystkim zorganizowanie przysposobienia wojskowego młodzieży, która prócz swych związków politycznych posiada obecnie w Rosji również własne oddziały wojskowe, tworzące t. zw. dywizję komsomolską.

W tych dniach przeprowadzona została w Moskwie próba mobilizacji „dywizji moskiewskiej młodzieży komunistycznej“. Gazeta „Komsomolskaja Prawda“ w sposób niezmiernie charakterystyczny opisuje tę imprezę, która odbyła się pod hasłem: „nieprzyjaciel przekroczył granicę Z. S. S. R.“.

„Późno wieczorem — pisze „Komsomolskaja Prawda“ — przez opustoszałe ulice Sokolnik mknęli rowerzyści. Przed bramami domów zatrzymywali się, wywołując zamieszkałych w nich komsomolców. „Wojna — komunikowali im — generał Dżan-Su-Eljan rozstrzelał bez sądu 38 obywateli sowieckich. Armia generała przekroczyła granicę sowiecką...“ — Wojna wybuchła! — wieść ta rozniosła się lotem błyskawicy od jednego komsomolca do drugiego...

Rozkaz formowania dywizji komsomolu moskiewskiego: „Stawić się w mundurze przysposobienia o godzinie 6-tej rano. Wziąć z sobą zaświadczenie przynależności do organizacji młodzieży komunistycznej i jednego rubla w gotówce. Domownikom i towarzyszom o mobilizacji wspominać nie wolno“.

* * *

Dalej opisuje „Komsomolskaja Prawda“ zbórkę komsomolców nazajutrz rano.

Komsomolcy otrzymują karabiny. Przed wyruszeniem w drogę komsomolcom zaleca się napisać listy do rodziny. Uzbrowieni już członkowie przysposobienia wojskowego nie wiedzą jeszcze, że chodzi tylko o mobilizację próbną, że wojny nie ma. Wszyscy są przekonani, że biorą oto udział w prawdziwej mobilizacji.

Rozlega się komenda: „Równaj się!“ W szeregach milknęło szeptań o wojnie...

* * *

Niezmiernie charakterystyczne są listy, które młodzi komuniści pisali do swych najbliższych przed wyjazdem „na wojnę“ z Chinami. „Komsomolskaja Prawda“ niektóre z nich cytuje:

„Pojechałem bić się na froncie chińskim. Nie niepokojcie się o mnie. Śmierć? Jestem przygotowany i nie boję się jej“ — pisze komsomolec Jewsjukow. Terminator, zatrudniony w pewnym przedsiębiorstwie technicznym, z trudnością skreślił następujące słowa pożegnania do swych kolegów: „Robotnikom „biura precyzji maszyn“ od ucznia Sołochina. Towarzysze robotnicy! Przesyłam serdeczne pozdrowienia i donoszę, że jadę na wojnę. Nie sobie z tego nie róbcie, że nie ukończyłem nauki, muszę jednak spełnić swój obowiązek. Proszę Was, towarzysze robotnicy, powiadomcie o tem moją rodzinę. Do widzenia!“

„Moi kochani — pisze do domu komsomolec Korago — jestem dumny, że wolno mi stanąć na straży granic, zdobytych krwią obywateli sowieckich. Dziś jako czerwonogwardzista jadę odeprzeć atak burżuazji. Bądźcie szczęśliwi! Czekajcie i wiercie, że wrócimy jako zwycięzcy. A ty, Tasin (siostra — przyp. red.), zawsze bądź gotowa zastąpić brata.“

Krótko i zwięźle pisze do swego ojca komsomolec Aleksandrow: „Wszystkiego najlepszego, tatuś! Jadę bić się, jadę bronić rewolucji. Przebiję na śmierć brzuch kapitalisty i wrócę, by dobudować socjalizm.“

* * *

Dywizja komsomolców zbliża się do centrum Moskwy. Następuje spotkanie z oddziałami armii czerwonej, obozującymi na kresach miasta. Zwołano więc pod gołym niebem. Znowu padają słowa: wojna, zwycięstwo... Naraz gruchnęła wieść nieoczekiwana: „Niemawojny, to tylko była próba mobilizacji...“

Komsomolcy i czerwonogwardziści korzystają jednak z okazji i urządzają na miejscu zawody strzeleckie, strzelając do tekturowych figur, przedstawiających „burżujów“ i „kapitalistów“.

Kończąc opisanie próbnej mobilizacji, „Komsomolskaja Prawda“ stwierdza, że inicjatywa sokolnickiego komitetu okręgowego spotkała się z zupełnym powodzeniem: wszyscy komsomolcy stawili się do szeregów.

Tak oto robi się w Moskwie nastroje wojenne...

Imponujący przebieg Zjazdu Hallerczyków w Poznaniu.

Dnia 26 b. m. rozpoczął się w Poznaniu Nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków, połączony ze zlotem Drużyn Błękitnych. Ogólna liczba uczestników zjazdu dochodzi blisko 3000 osób. Szczególnie licznie przybyli Chorągwie: Śląska i Lwowska.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się na placu obok boiska „Sparta“ rano, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego por. Dworzeński złożył raport gen. Hallerowi ze stanu Drużyn Błękitnych. Po raporcie uformował się wspaniały pochód z orkiestrą na czele, który udał się na salę obrad do Ogrodu Zoologicznego, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego, pułk. dr. Modelskiego, który w przemówieniu swym scharakteryzował znaczenie hallerczyków oraz ich zadanie. Z kolei zabrał głos generał Haller, podkreślając na wstępie, że ideologia hallerczyka jest twarda i nieugięta, że nie złamie jej żadna burza, bowiem przywiązanie żołnierza do Polski, o której powstanie walczył, jest głębokie.

Po okłaskach przemówił mocno ks. kapelan Pannaś, podkreślając między innymi, że Józef Haller był pierwszym wodzem polskim, który wydał zupełnie niezależny rozkaz wojskowy, wzywający do walki z państwami centralnymi.

Po przemówieniach programowych nastąpiły oświadczenia i życzenia przedstawicieli organizacji.

Dnia 10 sierpnia startuje „Polonia“ do Chicago.

Tragiczny finał polskiego lotu transatlantyckiego, zakończony śmiercią bohatera mjr. Idzikowskiego, nie odstraszył bynajmniej uczestników drugiej polskiej wyprawy za Ocean, a mianowicie pilota Klisza i kpt. Kowalczyka. Lot ten, finansowany przez Polonję Ameryki, odbędzie się na aparacie Caproni z 4 silnikami Isotta Frasconi, po 250 koni każdy. Aparat odbył już szereg prób, które wykazały zarówno sprawność płatowca, jak i silników. Jak się dowiadujemy, start samolotu „Polonia“ do Ameryki nastąpi około 10 sierpnia r. b. z irlandzkiego lotniska Baldonel.

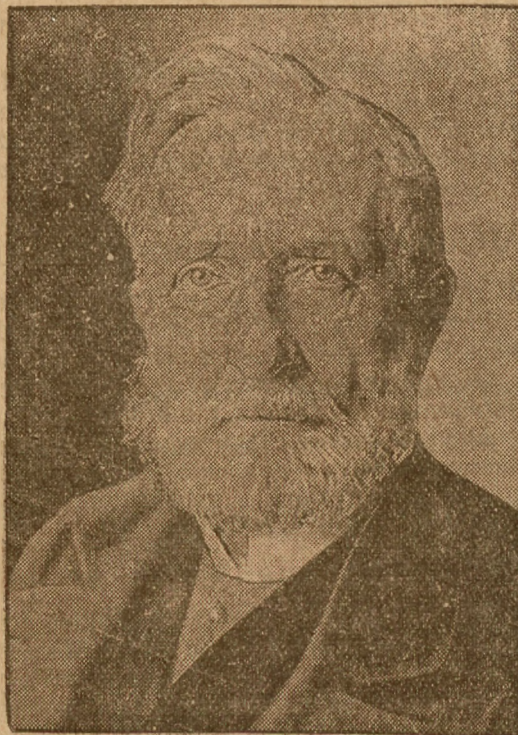
Pomyślny tok rokowań chińsko-sow.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Charbinu: Rokowania chińsko-sowieckie pomiędzy sowieckim konsulem generalnym Melnikowem a generałem chińskim Czang-Siangiem mają przebieg pomyślny. Reprezentant Chin domagał się przede wszystkim zaprzestania propagandy komunistycznej, uważając ko- lej wschodnią za przedsiębiorstwo czysto handlowe. Melnikow wyraził życzenie rządu sowieckiego w kierunku przywrócenia status quo. W tym celu udał się Melnikow po dalsze informacje do Moskwy.

Wspaniała procesja na placu św. Piotra.

Jak już krótko donosiliśmy w ostatnim numerze, w obecności 80 tysięcy osób odbyła się w ub. czwartek w Watykanie uroczysta procesja Najświętszego Sakramentu, która wyszła z bazyliki św. Piotra o godz. 18 i przeszła pod kolumnadami placu św. Piotra. Procesję otwierał pluton żandarmów pontyfikalnych i oddział gwardji palatyńskiej w odświętnych strojach. Za nimi szli zakonnicy, księża świeccy, 5000 seminarzystów wszystkich narodowości, kapituły koleżeńskie, arcybiskupi, patriarchowie i kardynałowie. Ojciec św. zszedł z Bazyliki o godzinie 19.30. Papież, odziany w płaszcz, znajdował się pod baldachimem, niesiony na podjum przez sediarzy, trzymał w rękach Najświętszy Sakrament. Dokola podjum szedł dwór papieski, gwardja nobilów i gwardja szwajcarska. Zamykały orszak oddziały straży palatyńskiej. Po bokach kolumnady i wzdłuż drogi, którą posuwała się procesja, wzniesiono ogrodzenie, dokola którego stały szpalery wojska włoskiego. Honorowa kompania piechoty włoskiej oddawała honor przy przechodzącej procesji.

Ludność gorąco oklaskiwała uczestniczącego w procesji Papieża. Gdy Ojciec św. zbliżył się do ołtarza, wzniesionego na stopniach Bazyliki, zszedł z podjum i uklęknął w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum Ergo“ Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum“ i hymn „Christus Król“. O godz. 20.30 Ojciec św. wśród oklasków tłumu opuścił plac.



Prof. H. Debrück, niemiecki historyk, zmarł w tych dniach, przeżywszy 80 lat.

!Dookoła wizyty króla włoskiego u Papieża.

Sprawa wizyty króla włoskiego u Papieża jest przedmiotem długich narad pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Na Watykanie została powołana do życia specjalna komisja pod przewodnictwem kardynała Pignatelli di Belmonte, która podobno niedawno doszła już do porozumienia co do ceremoniału wizyty króla Wiktora Emanuela, któremu towarzyszyć będzie cała rodzina królewska. Można przyjąć, że wizyta króla odbędzie się w drugiej połowie września.

Nie jeszcze nie wiadomo, w jaki sposób Papież będzie rewizytował parę królewską i czy w myśl życzeń Kwirynału dokona tego Papież osobiście. Sprawa ta jest dość skomplikowana, bowiem dokonanie rewizyty osobiście przez Papieża mogłoby następnie zobowiązywać go do osobistych wizyt i u innych monarchów, co w tradycji kurji rzymskiej spotyka się tylko w bardzo odosobnionych wypadkach. — Według zwyczaju, stosowanego wielokrotnie przed rokiem 1870, Papież prawie zawsze rewizytował tylko tych monarchów, którzy zatrzymywali się w państwie kościelnym. Istnieje na to szereg świadectw, na które wskazuje Filippo Crispolti w studjum „O wizytach papieskich u członków domu sabaudzkiego“. Szczegóły, w tej pracy zawarte, mogą zaintrygować każdego historyka. Tak więc w październiku roku 1800 król sardyński Karol Emanuel IV. z małżonką swą, Marią Klotyldą, siostrą Ludwika XVI., i ze swą ciotką, księżniczką Felicjatywą, opuszcza Piemont z powodu rewolucji i zatrzymuje się na pobyt w Rzymie u Filipa III, księcia Colonna, składając na wstępie wizytę Papieżowi Piusowi VII. Papież rewizytował króla w pałacu książąt Colonna. W marcu 1801 r. nastąpiła nowa wymiana wizyt z Papieżem, który przybył do pałacu ks. Colonna celem wyrażenia kondolencji z powodu śmierci księżnej Felicjaty. 4-go czerwca 1802 r. Karol Emanuel abdykował na rzecz brata swego, który wstąpił na tron Piemontu i Sardynji jako Wiktor Emanuel I. Król ten wraz z małżonką swą, arcyksiężną austriacką Marią Teresą, udał się do Rzymu i złożył wizytę Papieżowi. We wrześniu 1803 r. urodziły się królewskiej parze bliźnięta; jedno z nich to późniejsza cesarzowa austriacka Maria Anna. W dowód życzliwości dla domu sabaudzkiego Papież Pius VII. udzielił chrztu dzieciom i przyjął w tym celu zaproszenie do pałacu książąt Colonna, dokąd przybyli też liczni kardynałowie i przedstawiciele wyższej arystokracji. Papież był powitany przez sardyńską parę królewską i przez wszystkich książąt u stopni pałacu. Obecni podczas tego powitania poklekali, a niektórzy chcieli całować stopy Papieża, na co jednak ten w łaskawy sposób nie pozwolił. Następnie udał się Papież Pius VII. wraz z obojgą królestwem i książętami krwi do kaplicy na ceremonię chrztu. Obie chrześniaczki na życzenie Papieża otrzymały wśród imion chrzestnych także imiona Pia. Po dokonaniu obrządku chrztu św. nastąpiło przyjęcie w pałacu książąt Colonna, podczas którego król Wiktor Emanuel I. chciał osobiście usługiwać Papieżowi. Pius VII. jednak wzbraniał tego i zlecił podawać sobie potrawy przez służącego. Ta wizyta papieska w pałacu ks. Colonna, który był żoną- ty z księżniczką sabaudzką Krystyną, należy do najświetniejszych wspomnień tego starego rodu książęcego, który posiada dziedziczny przywilej asystowania przy tronie papieskim. Czując zadość życzeniu Papieża Piusa VII., rzekł się zresztą ówczesny książę Filip Colonna po raz pierwszy tego starego, wspaniałego przywileju.

Woldemaras prosi o wizę do Polski dla swych krewnych.

Z Warszawy donoszą, że poseł litewski w Rydze zwrócił się z prośbą do poselstwa polskiego w Rydze o udzielenie wiz na wjazd do Polski dwóm małoletnim krewnym premiera litewskiego Woldemarasa, którzy chcieliby w czasie wakacji odwiedzić rodzinę, zamieszkałą w Polsce. Prośba ta została uwzględniona.

Polska, udzielając wizy krewnym Woldemarasa, dała jeszcze raz dowód swej dobrej woli w stosunku do Litwy. Fakt ten winien uprzytomnić Woldemarasowi, że oprócz jego krewnych żyją w Polsce i na Litwie tysiące ludzi, którzy pragnęliby również otrzymać wizę, lecz dzięki jego właśnie zaciętemu uporowi otrzymać jej nie mogą.

Kłopoty rządu Mac Donalda.

Londyn. Rząd Mac Donalda nawiedzany jest od kilku dni przez demonstracyjną deputację bezrobotnych. Przed paru dniami deputacja taka nie była przyjęta przez premiera Mac Donalda i zaczęła się awanturować, że musiano delegację siłą usunąć z kuluarów Izby Gmin. Taką samą deputacją przybyła do ministra pracy i również nie została przyjęta. Onegdaj znowu deputacja bezrobotnych pod wodzą jakiejś nieznanej kobiety próbowała się dostać do gmachu min. pracy, żądając przyjęcia. Zawezwana policja siłą wyносиła na rękach opornych. Deputacja, która siłą została wyparta z min. pracy, udała się przed mieszkanie Mac Donalda, gdzie wybiła wszystkie szyby.

Dział lokalny

I wiadomości z Ziemi Śląskiej

Poniedziałek, dnia 29 lipca 1929 r.

Dziś: Marty P. Wschód słońca o godz. 3,51, zachód o godz. 19,34; wschód księżyca o godz. 22,49, zachód o godz. 12,52.

Jutro: Julitty i Donatyli. Wschód słońca o godzinie 3,53, zachód o godz. 19,32; wschód księżyca o godz. 23,08, zachód o godz. 14,16.

Wiadomości kościelne z Rybnika.

We wtorek, dnia 30 lipca: O godz. 6 rano: na cześć św. Antoniego o uproszenie łask; o godz. 6,45: za zmarłych z pokrewieństwa Macionczyk i za dusze w czyśćcu; o godz. 7,30: za ś. p. Piotra Smyczka i Roberta Bergera z Zebrzydowic.

W środę, dnia 31 lipca (Święcenie wody): O godz. 6 rano: na cześć św. Anny na pewną intencję; o godz. 6,45: za ś. p. Józefa Barzantnego; o godz. 7,30: za ś. p. Marję Jonderko i pokrewieństwo obu stron.

Kto odpowiada za katastrofę w kopalni?

Niebawem na skutek porozumienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z Ministerstwem Pracy ustalone będą zasady odpowiedzialności za katastrofy w kopalniach. Nowe przepisy regulować też będą sprawę odszkodowań, należnych od zarządów kopalń rodzinom górników, którzy ponieśli przy pracy kalectwo lub śmierć.

Nowy typ gimnazjów.

Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego projektuje przy zakładaniu szkół średnich uwzględnić nowy typ gimnazjów, t. zw. neohumanistycznych. W szkołach tych wykładane będą dwa języki nowoczesne obowiązkowe zamiast dotychczasowej łaciny.

Z RYBNICKIEGO

Rybnik. (Śmierć młodego kolejarza pod kołami wagonu.) Wstrząsający wypadek zdarzył się w piątek o godzinie 2 po południu na dworcu kolejowym w Rybniku. Wskutek nieostrożności dostał się podczas przetaczania wagonów pracownik kolejowy przetokowy 23-letni Wiktor Bernard z Wielopola pod koła wagonu, które nieszczęśliwego przecięły w pół, tak, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

— (Tow. śpiewu „Seraf”) odbędzie swe plenarne zebranie w środę, dnia 31 lipca, o godzinie 8 wieczorem w starej szkole. Uprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych o pewne przybycie.

— (Śląski sztygar powołany do Mongolji.) Sztygar zjazdowy Paszkowski został powołany do Mongolji jako kierownik nowej kopalni węgla. Zapasy węgla w Mongolji są największe na świecie. Piętnaście i ośnaście metrów grube pokłady posiada każda kopalnia w zagłębiu mongolskiem.

Rydułtowy. (Obchód 10-tej rocznicy istnienia Tow. Polek.) W niedzielę, dnia 4 sierpnia, obchodzi Tow. Polek w Rydułtowach 10-letnią rocznicę swego istnienia. Na program składają się: Rano o godzinie 9,30 uroczysta Msza św. na intencję Towarzystwa w kościele parafialnym. Po południu akademja na sali p. Żydka. Słowo wstępne wygłosi proktorka akademji, p. dyr. Szymańska, sprawozdanie zaś o działalności Towarzystwa prezesa p. Zebutowa. Następnie odbędzie się występ chóru „Cecylja”, deklamacja, przemówienie członkini Zarządu Głównego, odznaczenie zasłużonych członków Towarzystwa, wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru i t. d. Wieczorem na sali p. Żydka zabawa taneczna.

Radziejów. (Nieszczęśliwy wypadek.) Na ulicy Gimnazjalnej spłoszyły się konie. Przejechaną została Gertruda Adamczykowa, żona tutejszego obywatela. Ciężko zraniona straciła przytomność.

Wodzisław. (Zamknięcie szosy.) Z powodu przebudowy zamknięto szosę Wodzisław — Biertułtowy dla ruchu kołowego na czas od 1 do 10 sierpnia b. r. Podczas trwania robót drogowych skierowuje się ruch samochodowy z Rybnika do Wodzisławia i odwrotnie przez Radlin — Głogzyny — Pszów — Kokoszyce — Wodzisław; ruch kołowy zaś przez Radlin — Wodzisław.

Zory. (Pielgrzymka do Piekar.) W środę, dnia 14 sierpnia, wyrusza pielgrzymka jubileuszowa na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny z Żor do Piekar. Wyjazd pociągiem o godz. 7,30 rano. Udział biorą wszystkie związki katolickie ze sztandarami, a parafianie z chorągwiami.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Chełm. (Drogo zapłacona jazda na gapę.) Na torze kolejowym między Chełmem a Bieruniem znalazł się mężczyzna z odciętą nogą. Nieszczęśliwy nazywał się gałązka, lat 26, jechał pociągiem emigracyjnym. Ponieważ nie posiadał biletu, wszedł na dach wagonu kolejowego. Podczas jazdy spadł między wagony na tor kolejowy, przyczem koła pociągu odcięły mu prawą nogę poniżej kolana, nadto piętę u lewej nogi. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy w Mysłowicach.

Ulitz skazany na 5 miesięcy więzienia.

Profesor Bischoff nie wydał orzeczenia.

Prof. Bischoff dopiero o godz. 19,30 w czwartek przedstawił orzeczenie piśmienne, przetłomaczone na język polski. W orzeczeniu swem profesor Bischoff oświadcza, iż ze względu na brak oryginału inkryminowanego zaświadczenia nie może wypowiedzieć opinii ani za, ani przeciw autentyczności podpisu Ulitz. Po ponownej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania ekspertów wojskowych. — Przyczem wykluczył jawność.

Na tem zakończono rozprawę czwartkową.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Na posiedzeniu piątkowym przemawiał najpierw prokurator Małkowski. Przyznał on, że Ulitz był za obowiązkiem służby wojskowej, ale to dlatego, że interes niemiecki wymagał zahartowanych w szkole wojskowej mężczyzn. Ulitz wpływał na „Kattowitzer Zeitung”, która zajmowała wobec Polski stanowisko nielojalne. Sfałszowanie dokumentów nie udowodniono, a zbiór aktów policji pruskiej, w którym brak dokumentu w sprawie Białuchy, został prawdopodobnie zestawiony tendencyjnie i nie jest kompletny. Wobec tego prokurator zażądał kary jednego roku więzienia.

Pierwszy z obrońców, mecenas Baj, twierdził, że niema żadnego dowodu winy oskarżonego, lecz tylko poszlaki. Jego zdaniem Wuzikówna i Kneblówna nie zasługują na zaufanie. Akta Volksbundu fotografowano przez 6 miesięcy i nie wykryto żadnych przestępstw.

Drugi obrońca, mec. Śmiarowski, twierdził, że dokument sfałszował agent Pielawski. Na korzyść Ulitz przytaczał jego lojalne artykuły w prasie katowickiej. Niema dowodu na to, że były to oświadczenia nieszczerze.

Wreszcie mówił sam oskarżony Ulitz. Mówił on między innymi:

„Przyznaję, że Niemcy, wcieleni rozstrzygnięciem z października 1921 roku w granice Państwa Polskiego, nie mogą czuć państwowo i dlatego za-

daniem kierowników tutejszego społeczeństwa niemieckiego jest przekonać tych ludzi o konieczności przynależenia do narodu i państwa. Ja działałem w tej myśli, jak i ci wszyscy, którzy współpracują ze mną. Można być bowiem dobrym Niemcem i dobrym obywatelem kraju. Jest to obowiązkiem wobec Państwa Polskiego. Lojalność oznacza: respektować prawa i ustawy. Lecz droga od lojalności do patriotyzmu nie prowadzi od mniejszości narodowej w górę, lecz droga ta prowadzić winna z góry — od państwa w dół do mniejszości. Pan prokurator dziś rano omawiał temu procesowi charakteru politycznego. Jak w to uwierzyć, kiedy min. spraw zagranicznych osobiście mówił w Genewie na temat Volksbundu i mojej osoby. Powiedzieć mogę z całym przekonaniem, że mniejszość niemiecka nigdy chętnie nie szła do Genewy. Była ona tylko do tego zmuszona, gdyż nie miała wskutek niezrozumienia władz tutejszych innego wyjścia.”

WYROK.

Po przemówieniu Ulitz sąd udał się na naradę. O godzinie 8,15 wieczorem ogłoszono wyrok, mocą którego sąd uznał byłego posła Ulitz winnym, iż wystawił Białusze poświadczenie, jako przewodniczący Volksbundu, przez co dopuścił się występku z par. 89 i 102 ustawy o obowiązku służby wojskowej. Ulitz został skazany na pięć miesięcy więzienia; zaliczono mu areszt śledczy, a resztę kary zawieszono na dwa lata.

W motywach wyroku sąd uznał podpis Ulitz za autentyczny i podkreślił, że Ulitz wiedział dokładnie, co podpisuje, gdyż w toku procesu przyznał, iż czytał każdy podpisany dokument. Sąd uznał istnienie błędów językowych w tekście dokumentu, jednakże nie mogło to wpłynąć na ocenę uznania dokumentu za autentyczny. Niski wymiar kary sąd zastosował dlatego, ponieważ oskarżony nie jest dotąd karany, a czyn popełnił z miłości dla swych współrodaków.

Świetny urodzaj zbóż.

Na całym obszarze państwa żniwa są już w całej pełni. Spóźnione o kilkanaście dni, zapowiadają wszędzie świetny zbiór.

Z Wielkopolski donoszą: Opóźnienie terminu zbiorów nie wpłynęło ujemnie na jakość ziarna. — Połd względem ilościowym zbiory tegoroczne zapowiadają się bardzo pomyślnie, przyczem, zdaniem fachowych rolników, należy się liczyć jedynie z możliwością zmniejszenia się sprzętu słomy, natomiast plonów nie będzie w żadnym razie mniej niż w roku ubiegłym. Szczególna poprawa daje się zauważyć w zbiorach jarych.

Z Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości bardzo pocieszające. Ubogi ten kraj, z roku na rok doświadczony klęskami, cieszy się tym razem plonem niebywale obfitym. Również Polesie ma urodzaje znakomite.

Z Lubelszczyzny sygnalizują urodzaj lepszy niż w pamiętnym roku 1925. Sianokosy odbyły się w warunkach pomyślnych i dały zbiór obfity. Zboża wyglądają pięknie, owies jest nadzwyczaj dorodny. Zbiór rzepaku wypadł naogół pomyślnie. Żniwa zaczęto w dniu 20 lipca. Klęsk żywiołowych nie zanotowano, gdzie niegdzie tylko przeszły grady.

W tym chórze wiadomości pomyślnych stanowi dysonans klęska powodzi w województwie stanisławowskim, która przed samymi żniwami w wielu miejscach zniszczyła zboże, oraz klęska burz i huraganów rozszałała w ostatnich dniach nad Wielkopolską, tym najdoskonalszym terenem rolniczym naszego państwa. Dotknęła ona jednak tylko niektóre powiaty.

Kąpiel i sztuka pływania.

Sztuka pływania znana była od czasów bardzo dawnych, jak świadczą o tem sceny, odtworzone na płaskorzeźbach assyryjskich, sięgających czasów o 9 wieków przed Nar. Chr. oddalonych. Grecy i Rzymianie stawiali umiejętność pływania narówni z umiejętnością czytania i za nieuka uważali tego, kto obu tych kunsztów nie posiadał, a prawo Lykurga naukę pływania wprost narzuca młodzieży. Nie też dziwnego, że kunszt pływania w Grecji stał wysoko. Historia wspomina o Leandrze, który codziennie przepływał Helespont, ażeby spotkać na jego przeciwnym brzegu ukochaną swą Herę.

Świadczy to nie tylko o tem, że po wsze czasy nie było złej drogi, gdy szło o niebogę, ale że czuły kochanek wcale dobrze pływać musiał, bo ta droga wynosiła parę kilometrów w linii prostej.

Nie tylko mężczyznom, ale i kobietom w starożytności już sztuka pływania nie była obcą. Rzymianka Chalia w ucieczce swej od Porseny, który ją zabrał do Etrurji, jako zakładnicę, przepływała Tybr i tą drogą powraca do Rzymu.

Za naszych czasów sport pływacki uprawiany jest wytrwale i coraz większe robi postępy — przedewszystkiem w Ameryce, gdzie kobiety współzawodniczyły z mężczyznami, najwybitniejszymi nawet zwycięzcami rekordów pływackich.

Wysoko także stoi sport pływacki w Niemczech i Anglii.

Pływanie, jako ćwiczenie ciała, bardzo miłe i zdrowe, powinno wchodzić w program nauk w szkołach. Jest ono środkiem utrzymania i wzmocnienia zdrowia. Ruchy rąk, wykonywane prawidłowo, sprzyjają rozwojowi klatki piersiowej, a oddech głęboki, towarzyszący pływaniu, wypełnia ją powietrzem prawie idealnie czystym, pozbawionem kurzu. — Pływanie łączy się z kąpielą, przez co zwiększa się wartość tego sportu, bo utrzymanie ciała w czystości, zwłaszcza w porze letniej, gdy kurz i pot tak łatwo zanieczyszczają skórę, ma wielkie dla zdrowia znaczenie.

Kąpiel zimna wtedy tylko zdrowa być może, gdy kontrast pomiędzy temperaturą ciała i wody szybko wyrównany zostaje i gdy nam — po ochłodzeniu w wodzie — znowu utracony ciepłok powraca. Objawia się to nazewnątem, że po wytarciu skóra nabiera barwy różowej, co świadczy o wzmożonym dopływie krwi. Osoby, których skóra pozostaje biała pomimo wytarcia szorstkim ręcznikiem i które długo rozgrzać się nie mogą po kąpieli, powinny zimnej kąpieli zaniechać, bo widocznie nie służy im.

Kapać się kilka razy dziennie, a szczególnie suszyć się na powietrzu i znowu zanurzać się w wodzie, stanowczo nie należy. Lepiej dłużej pozostać w wodzie odrazu, byle tylko nie tak długo, aż uczujemy dreszcze, bo wtedy kąpiel przynosi nam szkodę, a nie pożytek. Nie należy też w wodzie pozostawać bez ruchu, dlatego też nie pływający w kąpieli mają połowę przyjemności. Do wody wchodzić należy, gdy się jest rozgrzanym, byle nie zdyszczanym, nawet i spocenie ciała niczem nie grozi, i zanurzać się odrazu, najlepiej skacząc do wody, jeżeli wiadomo, że przy skoku nie natrafimy na coś, o co uderzyć się można. Jeżeli pływamy na wznak, należy zatkać uszy watą, aby się woda do ucha nie nalewała, bo to złe działa na słuch, i chronić głowę przed nadmierną operacją słońca, zanurzając ją często do wody lub nakrywając czepek gumowym.

Najprzyjemniejsza i najzdrowsza jest kąpiel rzeczna przy 18—20 st.

Niestety, tegoroczne lato niewiele dało dotychczas okazji pełnego użycia rozkoszy kąpieli tym, którzy są entuzjastami tego wspaniałego sportu. Spodziewać się należy jednak, iż w dalszym ciągu pogoda ciepła dopisywać będzie.

Wesoły Kacik

Gimnazjalistka.

— Powiedz mi, kiedy urodził się Mickiewicz?

— Nie wiem, zresztą tego niema w podręczniku literatury.

— Jaki to niema?... Popatrz, tu stoi wyraźnie: Mickiewicz 1798.

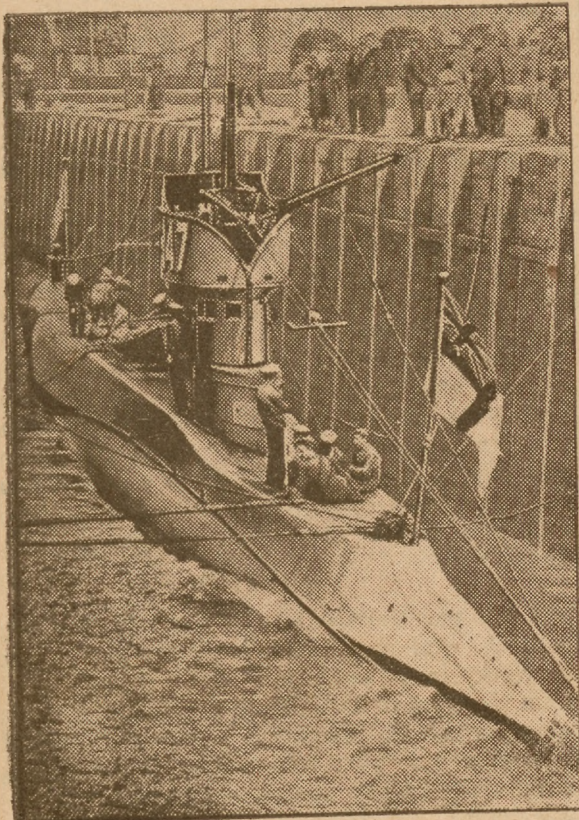
— Ach to?... Myślałam, że to numer jego telefonu...

Szczęście.

— Widziałem pana wczoraj siedzącego z wędką nad rzeką. Czy pan miał szczęście?

— Kolosalne! W międzyczasie w domu u mnie dwa razy był poborca podatków.

Tragedja łodzi podwodnej H. 47.



Jeden z trzech uratowanych członków zatopionej łodzi podwodnej H. 47, Henry James Hicks, tak opowiada swoje przeżycie:

Znajdowałem się właśnie w wieżyczce razem z komendantem i telegrafistą, gdy nagle w chwili, gdyśmy wydobywali się na powierzchnię, zderzyła się z naszą łodzią łódź podwodna L. 12. Siła tego wstrząśnienia była tak straszliwa, że łódź nasza zaczęła momentalnie zapadać się w odmęty morskie. Wyrzucony, jak z procy, w powietrze, schwyłem się kureczowo metalowego kabla łodzi L. 12. Widziałem, jak H. 47 stanęła dęba, poczem dała nurka w wodę, zawadziwszy dziobem o łódź L. 12, która zaczęła także tonąć. Uczępiłem się z całej siły metalowego występu, ale miałem wrażenie, że i tak zginę, bo L. 12 przechyliła się niemal pod kątem ostrym. Lecz dzięki przytomności umysłu komendanta odzyskała równowagę i wypłynęła na powierzchnię.

Pewien marynarz, członek załogi łodzi L. 12, który podczas kolizji uległ zacinaniu dymem, opowiada, co następuje:

W pewnej chwili rozległ się ogłuszający huk. Łódź gwałtownie przechyliła się na bok. Pod wpływem wstrząśnienia przewróciłem się. Ze zbiorników zaczęły kłęby dymu. Ogarnął nas popłoch, ale opanowaliśmy nerwy i każdy z nas pospieszył na stanowisko. Łódź leżała poprostu na boku, więc musieliśmy człapać się na czworakach. Nikt z nas

nie wiedział, w czym rzecz. Zdawało się nam, że wskutek defektu w maszynach łódź zaczyna tonąć, to znów, żeśmy wpadli na jakąś przeszkodę.

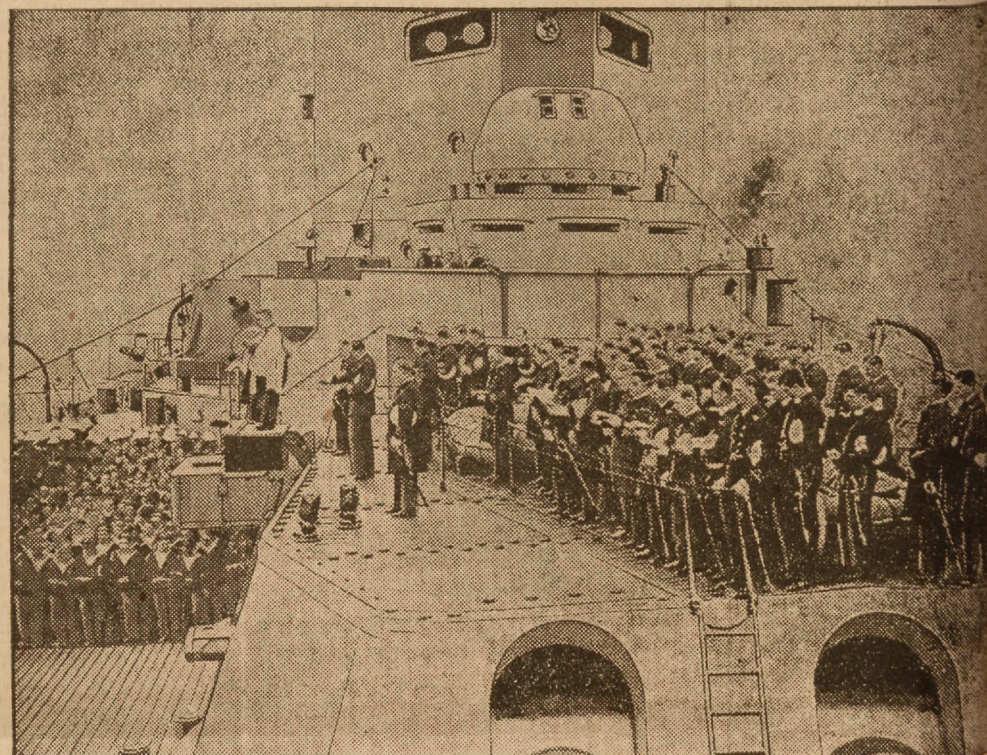
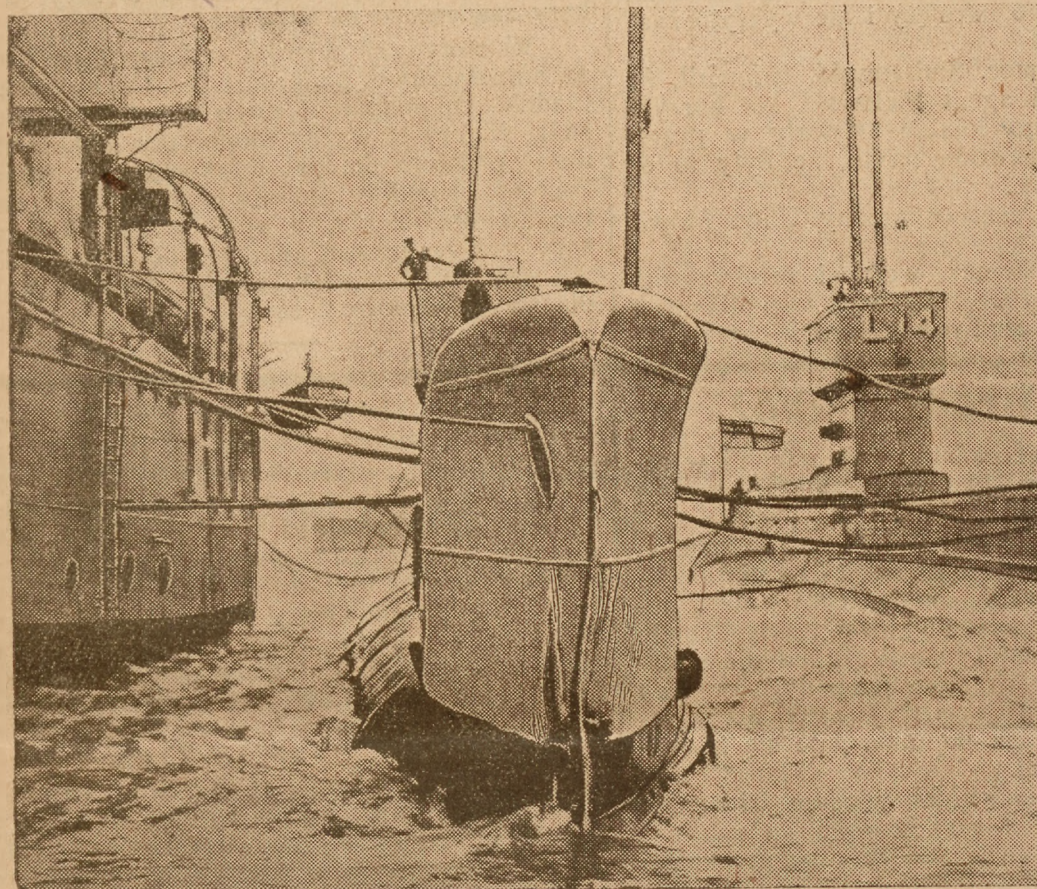
Gryzący dym dusił nas i oślepił. Machinalnie wykonywaliśmy nasze czynności, sposobiąc się w głębi duszy na śmierć. Każda minuta wydawała się nam wiekiem.

Nagle — o radości! — łódź wyprostowała się i zaczęła wznosić się do góry. Skoro wyszliśmy na pokład, nie było już śladu łodzi H. 47. Jedynym dowodem, że się tu coś niesamowitego działo, był wiszący nazewnątrz naszej łodzi napół omdlały marynarz Hicks. Dowiedziałem się wówczas, że staliśmy się mimowolnymi sprawcami okropnej katastrofy, której ofiarą padło tylu ludzi.

Sztandar miasta watykańskiego.

Sztandar miasta watykańskiego jest żółty i biały. W części białej pośrodku znajdują się skrzyżowane klucze, a nad niemi tjara. Zerdz sztandaru jest żółta ze złotymi pasami, koniec jej przechodzi w ostrze, do którego jest przywiązana biało-żółta kokarda ze złotymi frędzlami. Herb ma w czerwonym polu skrzyżowane klucze, a nad niemi tjara. Pieczęć ma te same znaki, otoczone czterema kołami koncentrycznymi i napisem: „Państwo miasta watykańskiego“.

Nakładca i wydawca: M. Kwiatkowski w Rybniku. Za redakcję odpowiedzialny: Jan. Knanczyk. Rybnik.



Z lewej strony: U góry: Łódź podwodna H 47, która poszła na dno z 22 członkami załogi wskutek zderzenia się z łodzią L 12. U dołu: Łódź podwodna L 12, przyho- do do portu po katastrofie. Poniżej: Nabożeństwo żałobne na pokładzie krążownika „R“ w miejscu, gdzie utonąła łódź H 47.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza sprzedaż

następujących urządzeń maszynowych w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Rybniku.

1. kocioł parowy „Steinmüller“ na stacji w Rudzie
2. maszyna parowa na stacji pomp w Rudzie
3. jedna pompa leżąca na stacji pomp w Rudzie
4. jedna pompa stojąca na stacji pomp w Rudzie
5. transmisja wraz ze sprzęgłem pomp w Rudzie
6. 2 maszyny parowe w Zakładzie
7. 1 prądnica starsza w Zakładzie
8. 1 prądnica nowsza w Zakładzie
9. tablica rozdzielcza wraz z regulatorami w Zakładzie
10. bateria akumulatorowa stara wraz z przewodami i kwasem kompletna
11. nowe płyty akumulatorowe i inne części składowe
12. 6 małych motorów na prąd stały.

Urządzenia powyższe są do oglądnięcia w ruchu w powyższym Zakładzie, za uprzednim zgłoszeniem się w Dyrekcji Zakładu, gdzie można zapoznać się z warunkami przetargu.

Pisemne oferty należy składać do dnia 9-go sierpnia 1929 r. godzina 10 w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Rybniku z podaniem oferowanej ceny i warunków zapłaty oraz poświadczaniem złożonego 5% wadium w Kasie Skarbowej.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w Zakładzie tegoż dnia o godzinie 10,30. Oferty, wniesione po oznaczonym terminie oraz bez wadium, nie będą rozpatrywane.

Za Wojewodę:

Dr. Kaufman mp.

w. z. Naczelnika Wydziału Rob. Publ.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Pszczyna na nazwisko

Józef Sebastian Rybnik,

Handlowiec - buchalter - bilansista

polsko niemiecki w słowie i piśmie, z dłuższą praktyką oraz ze znajomością wszelkich prac biurowych, magazynowych, obliczanie zarobków itp., jak i podróżowania, poszukuje od 1-go sierpnia b. r. odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej“ pod „Pracowity“.

Łatwa praca, duży zysk.

Dol. 150. miesięcznie conajmniej zarobić może każdy zajmujący się sprzedażą premjowych obligacji państwowych na spłaty ratalne. Codzienne wpływy gotówkowe. Utrzymanie zapewnione.

Zgłoszenia pisemne pod „Energiczny Kr. 62“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, j. r. Rudolf Mosse Kraków, Żybkiewicza 16.

W Paryżu

i w całej Europie zachodniej wywołała niezwykłą sensację książka

Marguerit de la Blois

Sekretnie sposoby małżeńskie

[Les mystères intimes du mariage]

200.000 egzemplarzy dotąd sprzedanych

Bogato ilustrowane wydanie polskie kosztuje 5 złotych wraz z przesyłką. Należytość nadsyłać w listach lub wpłacać na rach. P. K. O. Warszawa Nr. 191.340.

Soc. POLION, 59 rue de Grenelle, Paris, Dept. 206.

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa“

Warszawa, Nowy Świat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź. Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

DRUKI
wszelkiego rodzaju
wykonuje szybko
i gustownie
Drukarnia Gazety Rybnickiej
Rybnik
ul. Łony (boczna).